IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI
(NR 75)
z dnia 30 września 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 75)

30 września 2021 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Mieczysława Baszki (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat występu Polskiej Reprezentacji Narodowej w Piłce Nożnej w turnieju finałowym Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2020 w 2021 roku,

– informację na temat perspektyw rozwoju szkolenia dzieci i młodzieży uzdolnionych piłkarsko oraz planach związanych z reorganizacją rozgrywek najmłodszych drużyn piłkarskich.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marta Szulińska** dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, **Bogdan Basałaj** zastępca dyrektora sportowego do spraw organizacyjnych w Polskim Związku Piłki Nożnej wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Z grona zaproszonych gości szczególnie witam panią dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu panią Martę Szulińską. Witam zastępcę dyrektora sportowego do spraw organizacyjnych w Polskim Związku Piłki Nożnej pana Bogdana Basałaja. Witam pana Jakuba Kwiatkowskiego – menadżera do spraw sportowych i rzecznika prasowego w Polskim Związku Piłki Nożnej.

Bardzo przepraszam za spóźnienie. Niektórzy wiedzą jaka była przyczyna. Cieszymy się bardzo, że na temat sportu mogliśmy porozmawiać pół godziny wcześniej.

Informuję, że prezydium Komisji podjęło decyzję o zwołaniu bieżącego posiedzenia z następującym porządkiem obrad: informacja na temat występu Polskiej Reprezentacji Narodowej w Piłce Nożnej w turnieju finałowym Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2020 w 2021 roku i w punkcie drugim informacja na temat perspektyw rozwoju szkolenia dzieci i młodzieży uzdolnionych piłkarsko oraz planach związanych z reorganizacją rozgrywek najmłodszych drużyn piłkarskich. Czy są uwagi odnośnie do porządku obrad? Nie słyszę. Wobec tego porządek dzienny uważam za przyjęty. Obydwa punkty bieżącego posiedzenia Komisji referuje przedstawiciel Polskiego Związku Piłki Nożnej. Na wstępie bardzo przepraszam w imieniu pana prezesa Kuleszy, że nie może uczestniczyć w posiedzeniu, ale obiecuje, że będzie się spotykał cyklicznie, a nie tak, jak poprzedni prezes. To jest duża zmiana, która nastąpiła.

Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu obrad Komisji. Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela Polskiego Związku Piłki Nożnej, jeśli chodzi o punkt pierwszy. Słyszałem, że jest prezentacja.

Menadżer do spraw sportowych i rzecznik prasowy w Polskim Związku Piłki Nożnej Jakub Kwiatkowski:

Tak jest. Dziękuję, panie przewodniczący. Dzień dobry. Witam państwa raz jeszcze. Jesteśmy tu oczywiście w imieniu Polskiego Związku Piłki Nożnej i jego prezesa – pana Cezarego Kuleszy. Pierwszy punkt to podsumowanie przygotowań oraz udziału polskiej reprezentacji w turnieju UEFA Euro 2020. Wszyscy wiemy jak ten turniej przebiegał i jak się niestety dla nas skończył. Parę słów tytułem wstępu. Z uwagi na epidemię koronawirusa, o czym wszyscy wiemy, pierwotnie turniej miał być rozegrany na przełomie czerwca i lipca 2020 roku. formuła tego turnieju była wyjątkowa. UEFA, chcąc uczcić jubileusz sześćdziesięciolecia mistrzostw Europy postanowiła w unikalny sposób zorganizować te mistrzostwa, powierzając prawo organizacji turnieju dwunastu miastom gospodarzom z dwunastu różnych krajów. Niestety z uwagi na epidemię ten turniej wyglądał inaczej niż UEFA planowała. Przede wszystkim został rozegrany rok później, w terminie 11 czerwca – 11 lipca bieżącego roku. Przełożenie tego turnieju miało duży wpływ na nasze przygotowania.

Pierwotnie reprezentacja Polski trafiła do grupy F, której mecze miały być rozgrywane w Dublinie w Irlandii oraz w Bilbao w Hiszpanii. Od razu po losowaniu, które miało miejsce w listopadzie 2019 roku, wiedząc do której grupy trafiliśmy, praktycznie następnego dnia po losowaniu polecieliśmy do Irlandii, bo w Dublinie mieliśmy rozegrać dwa mecze turnieju. Praktycznie od razu zdecydowaliśmy się, że podczas turnieju polska baza będzie miała miejsce pod Dublinem, w miejscowości Portmarnock. Trzeci mecz miał być rozgrywany w Bilbao. Niestety oba te miasta straciły status gospodarza dość późno. Decyzja zapadła dopiero 23 kwietnia bieżącego roku, czyli niespełna 2 miesiące przed początkiem turnieju. Przewróciło to nasze przygotowania praktycznie do góry nogami. Wiedzieliśmy, że w tej sytuacji nie ma sensu mieszkać w Irlandii, gdy nie będziemy tam rozgrywali meczów. Zapadła decyzja, że nasze mecze z Dublina zostały przeniesione do Sankt Petersburga – oba. Trzeci mecz z Bilbao został zastąpiony Sewillą. Mając taką wiedzę to wymusiło na kilka tygodni przed zawodami zmianę naszej bazy treningowej. Po wewnętrznej analizie zdecydowaliśmy się, bazując na naszych doświadczeniach, bo byliśmy na mistrzostwach Europy we Francji, mistrzostwach świata w Rosji, że chcemy zostać w Polsce. Patrząc na to jak ten turniej był zorganizowany, praktycznie trzeba było latać do różnych miast w różnych krajach. Uznaliśmy, że skoro mamy cały czas stan epidemii i różnego rodzaju obostrzenia, problemy na granicach, że zdecydowanie łatwiej będzie nam funkcjonować zostając w Polsce i latać tylko na mecze tak, jak to ma miejsce podczas spotkań eliminacyjnych. Wtedy lecimy dzień przed meczem do miasta, w którym rozgrywamy spotkanie, gramy mecz i od razu po nim wracamy do Polski.

Nasze przygotowania w czasie turnieju podzielone były na dwa etapy. Cały obóz przygotowawczy zorganizowany był w Opalenicy pod Poznaniem, a baza podczas turnieju była zlokalizowana w Sopocie i w Gdańsku. Ta lokalizacja była wybrana świadomie. Z Gdańska – biorąc pod uwagę, że dwa mecze mieliśmy w Sankt Petersburgu – lot był bardzo krótki. Znakomite były też warunki na stadionie w Gdańsku, który pod koniec maja był areną finału Ligi Europy, co dawało pewną gwarancję bardzo dobrej nawierzchni. Murawa, na której trenowaliśmy spełniała wszystkie najwyższe standardy. Mieliśmy warunki do trenowania bardzo dobre. To były optymalne warunki, co możemy stwierdzić z pełną świadomością. W Opalenicy również mieliśmy znakomite warunki. Do dyspozycji mieliśmy 3 boiska treningowe. Znając nasze zapotrzebowania, zarówno w Opalenicy jak i w Gdańsku doposażyliśmy ośrodki w specjalny sprzęt. W obu miastach zbudowaliśmy dodatkową siłownię. Siłownie, które możemy spotkać w hotelach nie są wystarczające, aby zapewnić właściwe przygotowanie dla zawodowych sportowców. Dlatego wybudowaliśmy i wyposażyliśmy dwie dodatkowe siłownie – zarówno w Opalenicy, jak i Gdańsku. Wyposażone zostały w specjalny sprzęt potrzebny do treningu.

Nasze przygotowania koncentrowały się przede wszystkim na treningu, regeneracji, profilaktyce i leczeniu urazów. Niestety, o czym opowiem za chwilę, pech i kontuzje nas nie omijały. Jak możemy zobaczyć na slajdzie, tak mniej więcej wyglądał harmonogram. Przygotowania oczywiście rozpoczęły się znacznie wcześniej, ale graniczną datą był

17 maja, gdy ogłoszono skład kadry zawodników na zgrupowanie w Opalenicy. Normalnie w latach minionych na turniej finałowy każda drużyna miała prawo zgłosić kadrę 23 piłkarzy, wśród których znajduje się 3 bramkarzy. Ze względu na epidemię koronawirusa i na to, że sezon był bardzo napięty, UEFA zdecydowała, że na turniej UEFA Euro 2020 kadry będą mogły liczyć 26 zawodników, przy czym do meczu może być dostępnych maksymalnie 23 piłkarzy. Nasz selekcjoner Paulo Sousa zdecydował się od razu powołać taką grupę zamkniętą 26 zawodników. Nie chciał powoływać większej liczby piłkarzy, aby uniknąć nadmiernego stresu, niepewności w tej grupie, kto się załapie do tej ostatecznej kadry. Wiemy z lat minionych – czy to z mistrzostw Europy we Francji, czy świata, że ta rywalizacja na obozie powodowała dodatkowe napięcia. Zdecydowaliśmy, że lepiej, aby zawodnicy skupili się wyłącznie na przygotowaniach i nie zaprzątali sobie głowy tym, kto pojedzie na turniej, a kto w ostatniej chwili z tej grupy zostanie usunięty. Pierwszym punktem wyjścia do tych przygotowań było wybranie optymalnej kadry 26 zawodników. Selekcja tej grupy opierała się na analizie występów poszczególnych piłkarzy, zarówno w meczach eliminacyjnych do mistrzostw świata – bo pamiętajmy, że eliminacje do mistrzostw świata, które cały czas jeszcze trwają, rozpoczęliśmy już w marcu trzema spotkaniami – czy też bazując na bogatych doświadczeniach z Ligi Narodów, której mecze rozgrywaliśmy jesienią, a także z meczy towarzyskich.

Oczywiście była też szeroka analiza piłkarzy, którzy mecze rozgrywają co tydzień w swoich klubach. Sztab szkoleniowy obserwował około 60 zawodników i z tej grupy została wyłoniona ta finałowa liczba 26 piłkarzy. Oczywiście do oceny przydatności tych zawodników korzystaliśmy z obserwacji meczów bezpośrednio ze stadionów, o ile warunki na to pozwalały, bo utrudnione były wyjazdy za granicę, aby naszych piłkarzy obserwować w zagranicznych klubach. Jesteśmy wyposażeni w pełni w różnego rodzaju systemy informatyczne, które dają pełny dostęp do wszystkich meczów do transmisji, zapisów video z każdego spotkania każdego naszego zawodnika. W mediach możemy czasem przeczytać, że trenera nie ma na trybunach i utrudnia to monitoring piłkarzy. To nie jest do końca prawdą. Przez systemy informatyczne, do których mamy dostęp mamy absolutnie wszystkie potrzebne dane, które są nam niezbędne, aby ocenić potencjał zawodników pod kątem ich występów w reprezentacji Polski. Dzięki zdalnemu dostępowi, biorąc pod uwagę pandemię panującą w Europie, która ogranicza możliwości bezpośredniej obserwacji na stadionach, bardzo pomagają tego rodzaju nowinki techniczne. Decydującymi kryteriami, które pozwalały dokonać ostatecznej oceny były oczywiście: poziom sportowy, aktualna forma fizyczna, przydatność na konkretne pozycje do modelu gry, który nasz selekcjoner preferuje, co też jest niezwykle istotne i też aspekt mentalny przygotowania do funkcjonowania w grupie od strony charakterologicznej.

Tak jak wspomniałem, ta grupa 26 zawodników została ogłoszona 17 maja. Niestety w tym gronie zabrakło 5 piłkarzy niezwykle kluczowych, którzy wywalczyli awans. Byli to zawodnicy naprawdę ważni dla tej drużyny – Arkadiusz Milik, Krzysztof Piątek, Krystian Bielik, Jacek Góralski i Arkadiusz Reca. To pięciu piłkarzy i każdy z nich miał pełne prawo sądzić, że ma szansę być w wyjściowej jedenastce na mecze mistrzostw Europy. Niestety pech nas nie opuścił. Chyba nigdy w historii przed dużym turniejem nie było aż tylu kłopotów zdrowotnych jak w tym przypadku. Na pewno wpływ na te liczbę kontuzji miała pandemia koronawirusa. Przerwano rozgrywki ligowe. Po ich wznowieniu automatycznie, aby nadrobić stracony czas, natężenie meczów było bardzo duże i tak samo obciążenia organizmów. Kontuzje, o których mówię, głównie były kontuzjami mechanicznymi, mięśniowymi, tkankowymi, zerwanymi więzadłami kolanowymi. To wszystko wynikało z tych dużych obciążeń, którym zawodnicy byli poddani.

Przygotowania rozpoczęliśmy 24 maja w Opalenicy. Byliśmy w tym ośrodku do 9 czerwca. Co ważne, na samym początku wszyscy piłkarze i członkowie sztabu szkoleniowego dostali możliwość dobrowolnego zaszczepienia się przeciwko COVID. Było to na pewno bardzo dobre posunięcie. Administracja rządowa dała nam taką możliwość. Pamiętamy co się działo w marcu, gdy dotknął nas COVID podczas zgrupowania – wypadło kilku piłkarzy, kilka osób ze sztabu szkoleniowego, ja również, akurat wtedy zachorowało. Chcieliśmy uniknąć sytuacji, w której COVID będzie decydował kto w danym meczu zagra. Dzięki tej inicjatywie rządu udało nam się zaszczepić praktycznie całą dru-

żynę. Jeśli dobrze pamiętam, tylko 5 piłkarzy zdecydowało się nie przyjąć szczepionki. Oznaczało to, że odporność naszej grupy była bardzo wysoka i byliśmy poddawani regularnym badaniom genetycznym, PCR, na obecność koronawirusa i żaden wynik nie był pozytywny. Na euro udało się nam uniknąć tego typu niespodzianek.

Początek zgrupowania i fazy przygotowawczej przede wszystkim skoncentrowany był na wyrównaniu poziomu przygotowania fizycznego naszych zawodników. Wszyscy piłkarze przyjechali na zgrupowanie po trudnym sezonie, ale obciążenie ich organizmów było różne. Niektórzy zawodnicy, jak Robert Lewandowski, grają praktycznie cały czas mecze od pierwszej do ostatniej minuty. Wiadomo, że ta intensywność jest różna u innych piłkarzy. Na początku nasz sztab szkoleniowy i trenerzy koncentrowali się na wyrównywaniu tego poziomu fizycznego zmęczenia. Ci piłkarze, którzy mieli trudny sezon, byli na początku oszczędzani. Ci, którzy mieli pewnego rodzaju zaległości mieli mocniejsze treningi po to, aby wyrównać te różnice w przygotowaniu fizycznym poszczególnych piłkarzy. Treningi były prowadzone z rosnącym natężeniem, ukierunkowane na trening piłkarski. Było też bardzo dużo treningów o charakterze taktycznym. Dla trenera, który dołączył do naszej reprezentacji w styczniu tego roku, to było takie pierwsze prawdziwe zgrupowanie, na którym mógł wdrożyć swoją strategię i przekazać piłkarzom swoją filozofię gry. Oczywiście jednostki treningowe stanowiły też bardzo ważny element, jeśli chodzi o dobór zawodników na konkretne pozycje. Sprawdzały różnego rodzaju warianty taktyczne, które można było wykorzystać podczas nadchodzących spotkań. Wszystkie te treningi bardzo szczegółowo były monitorowane. Każdy trening nagrywamy dzięki naszym analitykom, a później materiał wideo jest analizowany. Oprócz tego stosujemy też różnego rodzaju inne rozwiązania i narzędzia technologiczne, które pozwalają na bardzo dokładny monitoring treningów, jak np. jednostki GPS, które zawodnicy mają zakonotowane pod swoimi koszulkami, które pozwalają ocenić, ile dany zawodnik przebiegł w danym treningu, ile w tych biegach było sprintów, jakie było natężenie. Te dane mieliśmy bardzo dobre i pozwalało nam to w odpowiedni sposób monitorować naszych zawodników.

W sumie w Opalenicy przeprowadziliśmy 23 jednostki treningowe: 12 treningów miało główny akcent na przygotowanie taktyczne, a 5 miało charakter motoryczny. Sześć jednostek treningowych miało formę treningu alternatywnego. Praktycznie codziennie, czasem dwa razy dziennie, przeprowadzaliśmy odprawy taktyczne, które miały przygotować naszą drużynę do meczów Euro 2020. Oprócz treningów bardzo ważnym elementem była też praca nad integracją tej grupy. Selekcjoner Paulo Sousa bardzo duży nacisk kładzie i podkreśla wielokrotnie słowa, że jesteśmy rodziną. Robiliśmy wszystko, aby poczuć się jak rodzina. Z tego też względu przez pierwszy tydzień naszego pobytu w Opalenicy zawodnicy mieli możliwość przyjechania tam z żonami i dziećmi. Myślę, że to było bardzo dobre posunięcie. Wielu zawodników w trakcie tego zgrupowania powtarzało, że to najlepsze zgrupowanie, na jakim byli. Po prostu czuli się bardzo pozytywnie od strony mentalnej.

Co różniło te przygotowania od tych przed mistrzostwami Europy we Francji czy też mistrzostwami świata w Rosji, nie było zgrupowania o charakterze regeneracyjnym, tak jak bywało za czasów trenera Adama Nawałki. Najpierw zawodnicy przyjeżdżali na tydzień nad morze, tam mieli spokojny pobyt i odpoczynek po sezonie. Teraz z braku czasu nie było takiej możliwości, ale selekcjonerowi bardzo zależało, aby położyć duży nacisk na ten aspekt mentalny i przygotowanie psychiczne do trudów, jakie czekały na drużynę. W trakcie przygotowań mieliśmy dwa kulminacyjne momenty – dwa mecze towarzyskie: 1 czerwca mecz z Rosją we Wrocławiu i 8 czerwca mecz z Islandią w Poznaniu. Oba spotkania zakończyły się remisami – z Rosją 1:1, z Islandią 2:2. Te mecze dały możliwość sprawdzenia rozwiązań taktycznych i personalnych pod kątem rywalizacji na turnieju. Zwłaszcza mecz z Rosją był ukierunkowany na przygotowanie drużyny na pierwsze spotkanie otwierające nasz udział w Euro ze Słowacją. Co istotne, 1 czerwca do północy trwał wyznaczony przez UEFA graniczny termin do zgłoszenia kadry na turniej. W naszym przypadku kadra ostatecznie zamknęła się w liczbie 25 zawodników, a nie 26, których mogliśmy zgłosić. Arek Milik, który przyjechał do nas na zgrupowanie w Opalenicy w ostatnim meczu sezonu, na 5 minut przed końcem doznał urazu. Trwała

walka, aby go przygotować do turnieju, aby był do dyspozycji selekcjonera, ale niestety ten uraz okazał się na tyle poważny, że nie mógł z nami wziąć udziału w Euro 2020. Ten uraz doskwiera mu do dziś i praktycznie od tamtego czasu ani razu nie zagrał w swoim klubie. Najprawdopodobniej dziś w jakimś skromnym wymiarze w meczu Ligi Europy Olympic Marsylia wieczorem będzie grał i się tam pojawi. Ten uraz był dość poważny. Ostatecznie na Euro trener miał do dyspozycji 25 piłkarzy.

W dniu 9 czerwca na zakończenie przygotowań w Opalenicy zgodnie z przepisami UEFA na 5 dni przed pierwszym meczem turnieju każda reprezentacja miała obowiązek zameldowania się w swojej bazie. Jak powiedziałem, na bazę wybraliśmy trójmiasto. Lotem czarterowym z Poznania przelecieliśmy do Gdańska i zameldowaliśmy się w hotelu w Sopocie. Nasze treningi były realizowane na stadionie w Gdańsku. Treningi podczas samego turnieju ukierunkowane były na prace nad przygotowaniem taktycznym i bezpośrednim przygotowaniem do meczów pod kątem rywala, który na nas czekał. Treningi dzień przed meczem jak i dzień po meczu były lżejsze i miały charakter rozruchowy i jednostek kompensacyjnych. Za każdym razem na mecz lecieliśmy na dzień przed spotkaniem. Z uwagi na obciążenie boiska w Sankt Petersburgu, które gościło w sumie najwięcej meczów w całym turnieju, UEFA nie pozwoliła tam odbywać oficjalnych treningów żadnej reprezentacji. Przez to za każdym razem przed dwoma meczami, które mieliśmy w Sankt Petersburgu trenowaliśmy rano w Gdańsku i po obiedzie, po południu wylatywaliśmy do Sankt Petersburga i praktycznie nie mieliśmy tam możliwości trenowania. Tak jak jednak powiedziałem, żadna drużyna takiej możliwości nie dostała.

Graliśmy 3 mecze i zdobyliśmy 1 punkt. Mecz otwierający ze Słowacją przegraliśmy 1:2. Mecz z Hiszpanami, który był naszym meczem o życie, udało się nam w Sewilli zremisować 1:1. Mecz o wszystko ze Szwecją niestety przegraliśmy 2:3. Mimo porażki, każdy z tych meczów oscylował wokół remisu. Jeśli przegrywaliśmy, to różnicą jednego gola. Mamy świadomość, że nasze przygotowania przebiegały bardzo dobrze i stoimy na stanowisku, że nie miały wpływu na końcowy wynik. W ocenie naszego sztabu trenerskiego i selekcjonera, na porażkę złożyło się wiele czynników, z których żaden w odosobnieniu nie stanowiłby o końcowym niepowodzeniu w turnieju. Suma i sekwencja następujących po sobie pechowych wydarzeń, które nas dosięgnęły, przy tak wyrównanej rywalizacji, jaka była w naszej grupie, spowodowała, że ten turniej zakończył się dla nas porażką, choć w 85’ minucie ostatniego meczu ze Szwecją cały czas mieliśmy szansę na awans i byliśmy o 1 bramkę od tego, by wygrać i bezpośrednio awansować do fazy pucharowej. Nigdy tego argumentu nie używaliśmy, ale fakt jest taki, że byliśmy bardzo osłabieni, o czym wspomniałem. Pięciu zawodników, którzy wywalczyli awans, nie było w stanie nam pomóc podczas mistrzostw Europy. Przy tak wyrównanej rywalizacji, jak sobie porównamy potencjał, jaki mają Szwedzi i zwłaszcza Hiszpanie, w przypadku straty 5 zawodników niestety nie mamy tylu piłkarzy na tak samym wysokim poziomie, który byliby w stanie zastąpić kontuzjowanych.

Przyczyn porażki na turnieju trzeba upatrywać w tym pierwszym meczu, jak by nie było najważniejszym, przeciwko Słowacji. Na pewno osłabiło to mocno morale drużyny. Wartość tego meczu była bardzo istotna. Wszystkie jednostki treningowe i przygotowania w Opalenicy były poświęcone temu jednemu meczowi. Na pewno żaden detal nie został zaniedbany z naszej strony. Niestety boiskowa rzeczywistość i zdarzenia czysto boiskowe, piłkarskie, które miały miejsce podczas tego spotkania spowodowały, że ten mecz przegraliśmy. Pechowa bramka stracona na 0:1, piłka odbita od słupka i pleców Wojtka Szczęsnego, a później czerwona kartka dla naszego zawodnika. Po turnieju selekcjoner przyznał, że to był błąd, jeśli chodzi o prowadzenie spotkania przeciwko Słowacji, że w przerwie meczu nie dokonał zmiany Grzegorza Krychowiaka, który miał żółtą kartkę. Na samym początku drugiej połowy, gdy przycisnęliśmy przeciwnika wyrównaliśmy stan meczu na 1:1. Atakowaliśmy, były szanse na kolejne bramki. Niestety Krychowiak wykonał taktyczny, niepotrzebny faul w środku boiska, dostał żółtą kartkę i kolejną czerwoną. Po chwili straciliśmy kolejnego gola, który był też wynikiem tego, że na boisku zabrakło Krychowiaka. Straciliśmy bramkę po rzucie rożnym. Drużyna wiedziała, jak ma bronić podczas rzutu rożnego. Zawodnik Škriniar, który nam strzelił

tę bramkę na 2:1 miał mieć indywidualne krycie. Zanim ten rzut rożny został wykonany nasz bramkarz Wojtek Szczęsny krzyknął do innego zawodnika, że kryjemy w strefie, a nie indywidualnie. Przez to zawodnicy ustawili się do krycia w strefie. Piłka niestety trafiła do Škriniara, który strzelił drugą bramkę.

Gdy spojrzymy na te stracone gole – w sumie 6 w całym turnieju – to tak naprawdę tylko ta ostatnia bramka w meczu ze Szwecją była wynikiem złej organizacji gry całego bloku defensywnego. Pozostałe gole, które traciliśmy, były w wyniku mimo wszystko przypadku i indywidualnych, rażących błędów poszczególnych zawodników. Przypomnijmy sobie bramkę 0:1 ze Słowacją, 1:2 ze Słowacją, 0:1 ze Szwecją, to wszystko były gole tracone w naprawdę głupi sposób, spowodowane indywidualnymi błędami poszczególnych zawodników. Taką strategią na te wszystkie główne mecze turnieju – taką filozofię gry cały czas wyznaje selekcjoner Paulo Sousa – mieliśmy dążyć do strzelania kolejnych goli. Jeśli zobaczymy statystyki – to dane ogólnodostępne, liczba stworzonych sytuacji, w których można było zdobyć bramki, które mieliśmy podczas tego turnieju klasyfikuje nas w czołówce wszystkich drużyn, mimo że rozegraliśmy tylko 3 mecze. Jest taka firma, która analizuje statystycznie mecze piłkarskie – InStat. Jest taka jedna klasyfikacja po turnieju – liczba wymienionych podań w polu karnym rywala. Zajęliśmy tu drugie miejsce za Hiszpanią. Pokazuje to, że taktyka ofensywna, jaką wprowadził selekcjoner Paulo Sousa była chyba dobra. Selekcjoner cały czas powtarza, że jego interesuje, abyśmy zawsze strzelili jednego gola więcej, niż nasz przeciwnik. Na to cały czas się nastawiamy.

Jeśli spojrzymy na statystykę, w tym turnieju w 3 meczach zdobyliśmy 4 gole. Jeśli spojrzymy na dane historyczne, w poprzednich turniejach z naszym udziałem nigdy tylu bramek nie strzeliliśmy. Pokrywa się to z tym, co mówiłem, że ta strategia selekcjonera była taka, aby dążyć głównie do zdobywania goli. Udało się uwolnić potencjał strzelecki Roberta Lewandowskiego. Na poprzednich turniejach różnie z tym było. Robert strzelił w sumie 3 gole. Łącznie więcej niż we wszystkich dotychczasowych turniejach mistrzowskich, w których brał udział. Zabrakło nam, mimo tych goli strzelanych przez Roberta, jakości u pozostałych piłkarzy. Może to wiązać się z brakiem dwóch naszych czołowych napastników: Krzyśka Piątka i Arka Milika.

Jeśli chodzi o konkretne przyczyny porażki, w meczu ze Szwecją selekcjoner przyznał, że w drugiej połowie dokonał być może jednej złej korekty w składzie. Wpuścił młodego zawodnika, Kacpra Kozłowskiego. Po turnieju przyznał, że w tamtym momencie trzeba było, aby zagrał Karol Linetty, który znacznie więcej, jeśli chodzi o działania defensywne mógł dać drużynie. Zależało nam jednak na zwycięstwie i dlatego wszedł młody zawodnik, kreatywny, który bardziej grał do przodu, aniżeli do tyłu.

Podsumowując cały nasz udział w turnieju Euro 2020 możemy powiedzieć, że od strony organizacyjnej na pewno wszystkie działania były zrealizowane prawidłowo i stały na wysokim poziomie. Oczywiście zabrakło tego najważniejszego, co pozwoliłoby ocenić pozytywnie ten turniej, czyli wyniku sportowego. Trzeba przyznać, że to była dla nas porażka. Jedyny plus, którego możemy się dopatrywać to, to że graliśmy inaczej, niż na poprzednich turniejach. Staraliśmy się grać do przodu, ofensywnie. Posiadaliśmy częściej piłkę, niż to miało miejsce w przeszłości. Niestety działania obronne były znacznie gorsze niż dotychczas. Jeśli przypomnimy sobie Francję, traciliśmy bardzo mało goli, bo wtedy strategia ukierunkowana była na defensywę. Teraz bardziej zależało nam na zdobywaniu goli. Opinie o udziale polskiej reprezentacji są różne. Niektórzy nas krytykują, inni są bardziej wyrozumiali. Liczba kontuzji, o której już kilkukrotnie powiedziałem, na pewno rzutowała na ten końcowy wynik i w niczym nam to nie pomogło.

To tyle z mojej strony, jeśli chodzi o podsumowanie turnieju. Jeśli są pytania z państwa strony to na nie chętnie odpowiem lub postaram się odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy przedstawiciel ministerstwa chce zabrać głos? Ministerstwo też przyjęło informację. Rozpoczynamy zadawanie pytań. Pan poseł Kałużny, proszę bardzo.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przedstawię kilka zdań refleksji. Pod względem sportowym wszystko pan wyjaśnił i cała Polska obserwowała i kibicowała reprezentacji, widziała jak to wyglądało. Na pewno należą się państwu słowa uznania i gratulacje ze względów organizacyjnych, o czym pan powiedział. Ten turniej był inny niż poprzednie, trochę eksperymentalny, bo graliśmy w odległych od siebie miejscach. Wymagało to od państwa dużego profesjonalizmu i uwagi, aby zadbać o wszystkie aspekty. Chciałbym podzielić się ogólną refleksją, którą panowie słyszeli pewnie już setki razy. Dla naszej Komisji jest to najważniejsza sprawa albo jedna z najważniejszych, gdy przychodzą przedstawiciele polskich związków sportowych. W polityce jest takie powiedzenie, że kampanię zaczyna się dzień po wyborach. Myślę, że w sporcie też przygotowania zaczyna się dzień po kolejnym turnieju. Zawsze to nam na sercu leży i tego państwu życzę, aby na to zwrócić szczególną uwagę, bo polska piłka ma wiele wyzwań, ale też wiele problemów. Pracowałem w piłce nożnej w klasie okręgowej w najniższych szczeblach wśród dzieci i młodzieży. Znam te problemy. Fatum piłki nożnej w Polsce – to zabrzmi dziwnie, ale tak jest – nie można osiągać sukcesów. To problem nie tylko polskiej piłki nożnej. Sport jest stworzony do tego, aby sukcesy odbierać. Bardzo często, co widziałem na niższych szczeblach piłki nożnej, sukces kosztuje bardzo duże i wielokrotnie awans do wyższej ligi przekracza możliwości finansowe danego klubu i go rozwala. Wielokrotnie miałem zespół w czwartej lidze z bardzo sławną nazwą Legia Chełmża. Mamy dziś w Warszawie rozgrywki Legii Warszawa. Z pierwszego miejsca w czwartej lidze przeskok finansowy do trzeciej ligi jest po prostu niewyobrażalny. Nie będę mówił o tych wszystkich problemach.

Życzę panu i nowemu kierownictwu, prezesowi, wiceprezesom – jest pan wiceprezes Mieczysław Golba, który świetnie zna te problemy, jeśli chodzi o piłkę lokalną – aby naprawdę włożyć ogromny wysiłek w reformę rozgrywek, w rozwój dzieci i młodzieży, w piłkę nożną. Pierwsze decyzje, które skutkują tym, że najmłodsze dzieci nie rywalizują o wyniki, oceniam bardzo dobrze. Widzę, że jest myśl, by w tym kierunku iść. Życzę państwu, abyście ogromny wysiłek włożyli w szkolenie dzieci i młodzieży w Polsce, bo jest potencjał. Jesteśmy ogromnym krajem. W naszym kraju ludzie, dzieci kochają piłkę nożną. Niestety w każdej dzielnicy Robert Lewandowski się nie urodzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Kto z posłów chce zabrać głos? Pan przewodniczący Rutnicki. Proszę bardzo.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, zawsze jest tak, że mamy 38 milionów obywateli i każdy się zna na piłce nożnej. Pewnie, że chcieliśmy więcej. Myślę, że każdy z nas ma w głowie i w pamięci te jakże udane mistrzostwa Europy w 2016 roku, gdzie mało brakowało, a bylibyśmy w półfinale. Biorąc pod uwagę to, kogo mogliśmy mieć w półfinale trzeba było powiedzieć, że rzeczywiście była szansa, aby roczniki tych świetnych zawodników, jak Lewandowski, Błaszczykowski, Piszczek, rzeczywiście zrobili coś niesamowitego. Wtedy było bardzo blisko. Trzeba wam się nisko pokłonić i podziękować. Myślę, że w tym czasie jesteśmy wszyscy jedną wielką drużyną biało-czerwonych. Chcielibyśmy, aby było lepiej, ale takie jest życie. Bardzo się cieszę, jako mieszkaniec zachodniej Wielkopolski, że reprezentacja była w Opalenicy. To dla nas bardzo ważne. To było dla nas wielkie święto. Tylko ubolewać, że biorąc pod uwagę kwestie pandemiczne nie mogło być tak, jak było parę lat wcześniej, gdy rzeczywiście mogła być ta integracja z piłkarzami. To tak i tak była dla nas wielka sprawa. Głowa do góry, obyśmy powalczyli i zagrali na mistrzostwach świata. Jestem przekonany, że jeszcze ta reprezentacja pokaże serducho. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa posłów chce jeszcze zabrać głos? Pytań nie było, ale widać, zmartwienia i życzenia, aby piłka nożna była na wysokim poziomie i nasza drużyna narodowa – bo to jest uwieńczeniem jej pracy – zdobywała najwyższe miejsca

w mistrzostwach Europy i świata czy w Lidze Narodów. Pan przewodniczący Dariusz Olszewski.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, szanowni panowie, mam prośbę, odezwę. To, co obserwować mogliśmy na ostatnich mistrzostwach w opinii wielu kibiców, to system, który się nie sprawdził. Rozgrywano mecze na tylu boiskach, państwach. Nie wiem czy przy pandemii to lepiej, czy gorzej. Nie jestem specjalistą, ale na pewno nie było tego smaku, atmosfery piłkarskiej. To było wyczuwalne. Mamy swój głos w Europie i swojego przedstawiciela w europejskim związku. To prośba, odezwa, że jeśli będą głosowania, aby głosować przeciwko takim imprezom i tylu gospodarzom. Ten jeden, dwóch gospodarzy to wszystko, co powinno być. Moja prośba i uwaga dotyczą tylko tej kwestii. Oczywiście mogło i powinno być lepiej. Mam nadzieję, że lepiej będzie. Dziękuję bardzo.

Menadżer do spraw sportowych i rzecznik prasowy w PZPN Jakub Kwiatkowski:

Jeśli mogę się odnieść…

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Proszę bardzo.

Menadżer do spraw sportowych i rzecznik prasowy w PZPN Jakub Kwiatkowski:

Sama UEFA już zrozumiała, że ten pomysł nie był najbardziej udany i jeszcze po drodze trafiła się pandemia. To, że to się w ogóle udało w tej formule zorganizować, to chyba i tak był duży sukces, ale nie sądzę, aby kiedykolwiek tego typu pomysły były jeszcze realizowane.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję w pierwszym punkcie. Stwierdzam zakończenie rozpatrywania informacji na temat występu polskiej reprezentacji w piłce nożnej w turnieju Euro 2020 w 2021 roku.

Przystępujemy do realizacji drugiego punktu porządku dziennego obrad Komisji, informacji na temat perspektyw rozwoju szkolenia dzieci i młodzieży uzdolnionej piłkarsko oraz o planach związanych z reorganizacją rozgrywek najmłodszych drużyn piłkarskich. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Zastępca dyrektora sportowego ds. organizacyjnych w PZPN Bogdan Basałaj:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Witam państwa serdecznie. Przed chwilą mówiliśmy o pierwszej reprezentacji. To skutek tego oddolnego szkolenia, wysokiego szkolenia w niższych ligach, niższych kategoriach wiekowych. Mamy świadomość, że państwa Komisja ma na uwadze perspektywy rozwoju dyscypliny. Od kilku lat wprowadzamy zmiany. Nowy zarząd deklaruje kłaść tak samo duży nacisk na to, aby szkolenie w klubach – bo szkolą kluby – było na coraz wyższym poziomie. Biorąc pod uwagę pomoc rządu, ministerstwa w zakresie finansowania wielu projektów, opowiem o tym za chwilę.

Dotychczasowa strategia PZPN rozwoju piłki nożnej. W swojej długofalowej strategii wprowadziliśmy dużo projektów, począwszy od zmiany szkoły trenerów kilka lat temu. Bardzo mocno rozwinęliśmy zmiany związane z promowaniem dyscypliny. Doskonale pamiętamy, jak wyglądał PZPN 9-11 lat temu. Postrzeganie związku i sympatia do piłki nożnej zmieniła się o 100%. Wprowadziliśmy wiele projektów, które powodują, że szukanie następców Roberta Lewandowskiego rzeczywiście będzie skuteczne. Sam Lewandowski nie wygra nam mistrzostw, o czym wiemy doskonale.

Do najważniejszych dotychczasowych projektów, które wprowadziliśmy na pewno należy Mobilna Akademia Młodych Orłów. To projekt, dzięki któremu 16 duetów trenerów własnymi samochodami jeździ po każdym powiecie w każdym województwie, jak przysłowiowy doktor Judym z kagankiem oświaty. Prezentują projekt, który polega na tym, że przyjeżdżają do jakiejś gminy lub powiatu i tam zbierają się wszyscy uzdolnieni zawodnicy, którzy chcą i jest trzygodzinny blok – godzina wykładu, godzina treningu pokazowego i godzina gry selekcyjnej. To powoduje, że w Polsce od 10-11 roku

życia mamy zdiagnozowany każdy talent. Jeśli ktokolwiek się pokaże od razu objęty jest naszym systemem.

Program Certyfikacji PZPN to projekt bardzo nowatorski w Europie. Nikt tego nie ma. Są certyfikacje, ale dotyczą akademii dla dorosłych, akademii od U15 do U18. U nas jest odwrotnie – od U7 do U11. Ten projekt polega na tym, że szkółki, które chcą się certyfikować przesyłają swoje zgłoszenie i muszą spełnić bardzo duże kryteria jakościowe. Trenerzy z odpowiednimi licencjami, boiska itd. Za dobrą, merytoryczną pracę są oceniani poprzez wizyty niezapowiedziane i zapowiedziane. Otrzymują jedną, dwie lub trzy gwiazdki. Te gwiazdki powodują, że dana szkółka ma prestiż i dzieci i rodzice wybierają takie szkółki. Z drugiej strony dofinansowanie ze strony rządu poprzez ministerstwo za każdą drużynę, którą taka szkółka posiada jest niebagatelne, od kilku do kilkunastu tysięcy na jedną szkółkę. To bardzo duża wartość dofinansowania. Za to mogą dalej rozwijać swoje szkółki.

Projekt Talent Pro, który stworzyliśmy kilka lat temu polega na tym, że spotykamy się 2 razy w roku z najbardziej utalentowanymi zawodnikami w wieku 15-17 lat, około czterdziestką. Zimą jedziemy do Hiszpanii, gdzie są najlepsze warunki, a latem w Polsce. Tam, pod opieką dwudziestu trenerów czterdziestu najbardziej utalentowanych zawodników przez tydzień podnosi swoje umiejętności, a my identyfikujemy talenty. Powiązane są z tym akcje LAMO, ZAMO, JAMO i WAMO, czyli letnia, zimowa, jesienna i Wiosenna Akademia Młodych Orłów. To projekty preselekcyjne dla najbardziej utalentowanych dzieciaków, które wyłapujemy z turniejów: Z Podwórka na Stadion O Puchar Tymbarku. Te dzieciaki, są wyłapane na poziomie MAMO, czyli mobilnego AMO i jeżdżenia po wszystkich powiatach. Zbieramy te dzieciaki i w czterech obozach – akcjach około 40 zawodników, bo to płynna liczba, rozwijamy te osoby i przygotowujemy je pod kątem najmłodszej reprezentacji do lat 15.

Bardzo ważny jest dla nas projekt, który na poważnie rozpoczęliśmy w 2019 roku – Zbudowanie strategii rozwoju piłki nożnej kobiet. Muszę się pochwalić, że strategiem jest Nina Patalon – pierwsza trener w Polsce, która ma uprawnienia trenerskie UEFA Pro. Aktualnie jest też trenerem reprezentacji Polski kobiet.

Stworzenie scentralizowanych rozgrywek ligowych – był taki pomysł, bo drużyny, które grały w poprzednich rozgrywkach wygrywały po 10:0. To były mocne drużyny, jak Legia Warszawa. Nie było sensu tego robić. Scentralizowaliśmy to i PZPN za wszystkie te rozgrywki płaci, opłaca podróże, sędziów, są nawet transmisje telewizyjne. Cały system jest stworzony pod rozwój juniorów. Funkcjonuje też Pro Junior System mający na celu wsparcie finansowe, motywacyjne, dla klubów, które chcą szkolić we własnych klubach zawodników. Polega to na tym, że jeśli iluś zawodników, wychowanków, gra w klubie, w ekstraklasie, w pierwszej lidze, klub otrzymuje dosyć duże pieniądze za każdego zawodnika. Oczywiście jest też szeroka i konsekwentna edukacja poprzez media społecznościowe. Jeśli ktoś z państwa się tym interesuje to zna „Łączy nas trening", „Łączy nas piłka", facebook i inne kanały informacyjne. To powoduje, że kto chce może dowiedzieć się wiele. Mamy 24 tys. w Polsce trenerów, którzy są licencjonowani. Nie jesteśmy w stanie sprawdzić co każdy robi na treningu. To jak w każdej dziedzinie w Polsce. Uchwalają państwo ustawy a później ludzie różne na to reagują i różnie pracują. Zauważamy, że rośnie świadomość. Dochodzi duża ilość młodych trenerów. Mam nadzieję, że będzie lepiej.

Strategia rozwoju na najbliższe lata – oprócz kontynuacji i ewaluacji istniejących projektów zamierzamy jeszcze skoncentrować się na takich projektach, jak przed chwilą mówił poseł Kałużny – na zlikwidowaniu rozgrywek pucharowych i punktowanych dla lig dzieci do 11 roku życia. Czasem jest niezrozumienie. Niektórzy przedstawiciele środowiska piłkarskiego mówią, że to rywalizacja i dzieci muszą rywalizować, że to nie ma znaczenia. Obserwuję piłkę od 30 lat i często jeździłem na mecze dzieciaków. Dzieciaki nigdy nie przestaną rywalizować, niezależnie czy damy za to punkty, czy nie, czy będzie tabela, czy nie. Zawsze będą chciały wygrać. To się kończy płaczem albo szczęściem. Przy rozgrywkach w tych kategoriach wiekowych następowały patologiczne zjawiska tzw. KOR, czyli komitety oszalałych rodziców, którzy biegali wokół boiska i krzyczeli „nie kiwaj",

a trener mówił „kiwaj", mówili „nie kiwaj, bo nie będziesz miał PlayStation". Dzieci otrzymywały sprzeczne komunikaty. To było absolutnie bez sensu.

Druga sprawa – trenerzy też między sobą rywalizowali. Prezesi klubów, burmistrzowie, wójtowie byli zadowoleni. Często pytali np. w której lidze twój zespół gra, które miejsce zajmuje. Jeśli jest w dolnej tabeli, to słabo. Taki trener sam czuje, widzi, obserwuje i robi wszystko, aby wygrać. Zamiast utalentowanego dzieciaka, który ma 1,4 m, wstawia takiego co ma 1,8 m. Ten dzieciak 1,4 m może ma talent Messiego. To była nasza świadoma decyzja i zarząd podjął ją na pierwszym posiedzeniu. Jesteśmy z tego powodu zadowoleni. Zobaczymy jaki to da efekt. Za kilka lat musimy to sprawdzić. Jednym z pomysłów jest powołanie grupy roboczej trenerów z całej Polski, będącej przekrojem różnych środowisk – od klasy A do Ekstraklasy. Wszystkie środowiska byłyby uwzględnione. Nowy wiceprezes do spraw szkoleniowych pan Mateńko właśnie w tym kontekście bardzo się angażuje, aby zebrać opinie z całej Polski i wypracować pewne modele do projektów szkoleniowych. Na podstawie tego będziemy też tworzyli elementy systemu obligatoryjnego w całym kraju. Jak wiemy, mamy kilkaset tysięcy zawodników – około 700, 7 tys. klubów, a drużyn wiadomo, bardzo wiele. Nie jesteśmy w stanie tego monitorować, ale możemy zaproponować środowisku i nad tym pracujemy, aby były zachowane pewne segmenty szkolenia wykonywane przez wszystkich w ten sposób. Rzeczy bardzo ważne to: kreatywność – aby znaleźć tego drugiego Lewandowskiego oraz intensywność. Może nie będę mówił o szczegółach, bo nie wiem, czy państwo są zainteresowani, ale gdy gramy z innymi krajami – z Niemcami, Danią, to tam dzieciaki do lat 15 biegają jak nakręcone, a u nas nie zawsze, bo jest zbyt duża różnica poziomów i chłopcy często w lidze grają inaczej, co wpływa na ich wytrenowanie, a później w rywalizacji z zagranicznymi drużynami jest to problem. Ta intensywność jest bardzo ważna.

Będziemy też modyfikować unifikację. To taki system współzawodnictwa od U7 do U18 – jednakowe zasady wszędzie. Potrzebna jest taka modyfikacja. W dalszym ciągu będziemy dynamizowali rozwój piłki kobiecej. W moim departamencie jest właśnie Nina Patalon. Chcemy, aby państwo posłowie zaapelowali do klubów, prezesów, aby zbudowali w swoich ekstraklasowych klubach sekcje piłki nożnej kobiet. Tak jest w Anglii i innych krajach, panie prezesie Cracovii: Lech ma, Gdańsk ma.

Nowy projekt, który teraz będziemy kierowali do zawodników późno dojrzewających to stały element zapominania o tych dzieciakach, które mają późny rozwój. Przykład Messiego – w wieku 12 lat był mały, leczony hormonalnie, sterydami, a potem stał się tym, kim się stał. Stworzymy reprezentację narodową dla zawodników późno dojrzewających. To dzieciaki, które są w tym samym wieku, ale o 40 cm mniejsi i 40 kg lżejsi, ale umiejętności techniczne mają. W tej kategorii wiekowej dryblas potrafi na trzech metrach trzy razy go obejść, zabrać mu piłkę i nie ma sensu rywalizować. Te dzieciaki będziemy pilnować i z nimi pracować. Pani prezes, jest zawodniczka Ewa Pajor, ale niestety ma kontuzję, co jest smutne.

Oprócz tego chciałem dodać, bo nie zdążyłem tego wpisać do informacji, że kluby są coraz bardziej profesjonalne. Akademie, kluby ekstraklasy zostawmy z boku. Druga, trzecia i niższe ligi potrzebują na gwałt w mojej i w PZPN ocenie więcej boisk do trenowania. Jeśli ktoś mi mówi, że zbudował piękny stadion i jedno boisko treningowe, sam byłem w klubie i to wiem, to wiadomo, że tę płytę weźmie pierwszy zespół, a dzieciaki, juniorzy, trenują na trawnikach lub w miejscach gdzieś wynajętych. Gdyby można było stworzyć program dobudowania jednego boiska do każdego klubu w Polsce, to byłoby super. To powoduje, że dzieci mają gdzie trenować. Na dzień dzisiejszy wygląda to tak, że trenują w kilkunastu miejscach. Jest coraz więcej klubów, które mają swoje centra treningowe. Ostatnio Cracovia pod Krakowem otworzyła piękny ośrodek w Rącznej. Jest tam 5 boisk i hotel.

Podsumowując, o szkoleniu możemy rozmawiać długo, tak jak w Polsce rozmawia się na tematy medycyny i inne, które są każdemu znane. Szkolenie też jest takim tematem. To długofalowy program. Będziemy szli w tym kierunku, ale to dyscyplina, która ma 700 tys. zawodników, kilka tysięcy klubów, kilkadziesiąt tysięcy drużyn i 24 tys. trenerów licencjonowanych. Jeśli zaistnieje pomiędzy nimi synergia, to mamy nadzieje, że przyniesie to dobre rezultaty. Chciałbym, aby państwo zwrócili uwagę, że cały proces

szkolenia, rozwoju zawodnika, jeśli jest procedowany w sposób prawidłowy, trwa około 10 lat. Jeśli zaczęliśmy reformy w 2014-2015, to jestem przekonany, że da to sukcesy. Dziękuję za uwagę. Jeśli są pytania, bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję bardzo za szczegółowe przedstawienie informacji. Mam prośbę do obu panów, aby prezentację przekazać do sekretariatu Komisji sejmowej. Te dwie prezentacje będą dołączone do protokołu.

Otwieram dyskusję. Przedstawiciel ministerstwa wnosi jakieś uwagi?

Zastępca dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu Marta Szulińska:

Uwag nie mam. Współpracujemy z PZPN. Finansujemy szkolenie dzieci i młodzieży z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej na poziomie 4700 tys. zł. W tym roku po raz pierwszy – muszę się pochwalić – futsal kobiet dostał od nas pieniążki ze środków dla sportów nieolimpijskich. Współpraca układa się bardzo dobrze, profesjonalnie, jesteśmy w stałym kontakcie, za co serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Komisja cieszy się, że jest dobra współpraca z ministerstwem sportu i chcemy, aby nadal była. Otwieram dyskusję. Pan przewodniczący Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Wysoka Komisjo, panie pośle, gdyby pan był kobietą, to bym ustąpił miejsca. Zawsze ustępujemy miejsca paniom poseł i nie ma tu dyskusji. Zapytam pana dyrektora – szybko i krótko w temacie młodych dzieci, które uprawiają sport – może znalazłbym jednego w moim wieku, może dwóch. W naszych czasach nie było problemów z tym, aby iść na boisko. Nawet dziś mieliśmy taką ciekawą rozmowę, wspominaliśmy, że raczej mama i tata wołali, aby wrócić z tego boiska. Teraz jest odwrotnie. Na to boisko rodzice dzieci wożą. Nie mówię, że wszystkie, ale sytuacja jest trochę inna. Wtedy nie było problemu wybrać tych najlepszych z różnych boisk, podwórek. Kierowało się ich do klubów. Tak to wyglądało i później w tych klubach rywalizowali. Obecnie jest troszeczkę inaczej. Te dzieci są świetne, ale jest też sporo takich, których nie stać na to, aby grać w klubach, czy w różnych innych miejscach, gdzie trzeba dziecko dowieźć i zapłacić. Wiemy, że aby te dzieci trenowały, to trzeba zapłacić. Często się zdarza, że rodziców nie stać na te treningi – nie mówię tylko o piłce nożnej, ale ogólnie. Związek jest bardzo silny i bogaty. Mam pytanie: czy mają państwo jakiś program, który skierowany byłby do tych biedniejszych, ale zdolnych dzieci, aby wyłapywać talenty. Nieraz taki, który może słabiej się uczy z niektórych przedmiotów, ale ma to coś, ma ten drybling, jak by go oszlifować to nieraz coś by z niego wyrosło. Niestety rodziców nie stać. Nie wiemy sami ilu takich dobrych, przyszłych piłkarzy po prostu nie odkrywamy.

Kolejna sprawa i ostatnie pytanie do pana dyrektora. Od listopada do wiosny na tych boiskach, mimo iż pogoda zmienia się na trochę bardziej umiarkowaną w Polsce, ciężko jest grać. Kluby, sale gimnastyczne, gdzie jest różna nawierzchnia, od parkietowej po różne inne, nie są dobrym miejscem. Nie jest to dobra nawierzchnia. Alternatywą jest trawa i hale potocznie zwane balonami. Mamy możliwość na boiskach piłkarskich prowadzić treningi. W moim mieście – w Zgierzu – takie pierwsze boisko w województwie Łódzkim będzie powstawało, choć przetarg niestety nie doszedł do skutku, bo jest tak dużo ofert, że nikt się nie zgłosił. Myślę, że miasto sobie poradzi z tym tematem, bo pieniądze są zabezpieczone. Kończąc, czy związek widzi, jeśli chodzi o ten okres od jesieni do wiosny, jakieś rozwiązania, czy ma jakieś oczekiwania wobec ministerstwa? Z tego co wiem, jest taki program dofinansowania w gminach budowy takich hali pneumatycznych. Do takiej hali pneumatycznej wejdzie 5 grup, czy nawet więcej, na pełnowymiarowe boisko, zimą i mogą tam trenować w zasadzie na trawie. To sztuczna imitacja, wiadomo. Czy związek będzie szukał jakichś rozwiązań, aby ten okres zimowy był bardziej wykorzystany, aby nie grali tylko na tych halach, ale aby coraz więcej powstawało balonów, boisk pod przykryciem, ogrzewanych zimą? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Proszę zaczekać. Jeszcze poseł Mariusz Kałużny.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Pan przewodniczący mnie uprzedził. Ta prezentacja i założenia wyglądają bardzo obiecująco. Życzę państwu jej skutecznej realizacji. Od kilku lat już marudzę – to wniosek do przewodniczących i całej Komisji, do czego chciałbym państwa wszystkich namówić – że wydajemy ogromne pieniądze na infrastrukturę sportową. Widzimy, że rekordowe środki są przyznawane w ostatnich latach. W tej dziedzinie, o której dziś mówimy, kilka lat temu zrobiono bardzo dobry program, bez względu na to, kto go robił. Zbudowano mnóstwo orlików w Polsce. Chyba wszyscy jak tu siedzimy pamiętamy te czasy. To była rewolucja, jeśli chodzi o lokalną infrastrukturę sportową w Piłce nożnej. Nagle ze zwykłych boisk, klepisk, powstały super boiska. W każdej gminie były 1-2 orliki. To, co mówi pan przewodniczący o zadaszeniu boisk jest słuszne. Chciałbym państwa namówić, abyśmy namawiali ministerstwo do dużego, szerokiego programu przykrycia orlików. W Polsce zima trwa 5 miesięcy. Wiem, jak to wygląda w różnych miejscowościach, jeśli chodzi o dostęp do sali gimnastycznych i jak wyglądają treningi. Uważam – taki jest mój wniosek – że potrzeba dużego programu. Tamten był świetnie wymyślony, bo partycypowały w nim samorządy, gminy, sejmiki województwa itd. Był majstersztyk finansowy, bo orlik kosztował około 1 mln zł i 20% zapewne wróciło z podatków do państwa, a orliki zostały wybudowane. Potrzeba zrobić taki ogromny program zadaszenia orlików. Przy tym, co pani z ministerstwa powiedziała, że wydawane są środki na szkolenie, choć PZPN jest najbogatszym związkiem i jeśli chodzi o stan konta może rywalizować z naszym ministerstwem, możemy jeszcze pomóc, poprawiając tę infrastrukturę i zadaszyć te boiska, aby cały rok dzieci miały do nich dostęp. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan przewodniczący Jakub Rutnicki, a potem będzie odpowiedź i następni w kolejności posłowie będą zadawali pytania.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję za słowa uznania. To rząd Platformy Obywatelskiej i PSL zrealizował ten ważny projekt, jakim były orliki. Wybudowano ich ponad 2 tys. Oprócz kwestii balonów, które są bardzo ważne, orliki były przede wszystkim realizowane, aby uzupełnić system szkolenia w tym najtrudniejszym okresie atmosferycznym tj. listopad-kwiecień. Myślę, że to jest kluczowe. Wiadomo, jaką mamy pogodę w Polsce. Zazwyczaj jest tak, że one i tak służą cały rok, ale rzeczywiście dalszym etapem tego projektu miało być spowodowanie tego, żeby większość tych orlików było przykrytych, aby w okresie od listopada do marca można było trenować. Też mam synka, który trenuje. Przejście dzieciaków na hale sportowe z punktu widzenia czysto szkoleniowego to zupełnie inna dyscyplina sportu. Jako poseł z Pniew mogę powiedzieć, że to świetnie, bo to kwestia futsalu. Nasza nieduża miejscowość zdobyła superpuchar. To dla nas wielka sprawa. Rzeczywiście ministerstwo mogło i powinno się pochylić nad konkretnie dedykowanym programem przykrycia orlików.

Chciałem też powiedzieć o naszym programie, realizowanym przez województwo wielkopolskie i urząd marszałkowski. Mam przyjemność być pomysłodawcą tego projektu. Mówimy o aspekcie trenowania i podejścia do tematu od strony najmłodszych. Jednym z dużych problemów orlików jest kwestia zaplecza szatniowego. Potrzeby zawsze są duże. Istotna jest jakość tego zaplecza. Trzy lata temu w związku z tym, że część funduszy FRKF zostało odebranych poszczególnym województwom, stworzyliśmy własny projekt. Nazwaliśmy go „Szatnia na medal". Szanowni państwo, polega to na tym, że dzięki montażowi finansowemu 100 tys. zł od samorządu, 100 tys. zł od urzędu marszałkowskiego, realizujemy przebudowę, remonty zapleczy szatniowych. Budujemy nowe kontenery. Przez 3 lata zrealizowaliśmy około 150 tego typu inwestycji. Naprawdę zmieniamy oblicze zaplecza sanitarnego klubów sportowych. W 90% dotyczy to klubów piłkarskich, najmniejszych. Zapraszam państwa do klubu Borusja Boruja Kościelna, gdzie to wszystko się zaczęło. Cztery lata temu siedzieliśmy na małym turnieju piłkarskim w obskurnym miejscu. Mówiliśmy, że coś trzeba zrobić dla tych dzieciaków. Gdy sześciolatek przyj-

dzie i zobaczy miejsce, w którym trochę trenowaliśmy, będzie przerażony. Jako piłkarze czasem na węch wiedzieliśmy w której szatni jesteśmy, ale te czasy już minęły. Jeszcze kilka lat i tego nie będzie. Jest taki program „Asy z B klasy". Niektóre takie szatnie były pokazywane. Znamy je. W Wielkopolsce jesteśmy w stanie praktycznie załatwić ten problem. Co roku kilkadziesiąt kolejnych inwestycji jest realizowanych. To się świetnie sprawdza dla dzieciaków. One są dumne, że przyjeżdżają kluby z większych miejscowości i mają szatnię, która wygląda tak, jak powinna.

Zachęcam do promowania tego projektu PZPN. Rzeczą genialną byłoby, gdyby był montaż finansowy: samorząd, województwo, a PZPN przy remoncie czy otwarciu takich szatni przywiózłby 50-100 piłek. To byłoby bardzo wiele. To rzecz bardzo potrzebna. Dla małego klubu kupno 100 piłek to dużo. W tym projekcie zawarliśmy taką możliwość, że do 10% inwestycji może obejmować zakup sprzętu sportowego, aby był przygotowany cały pakiet. To świetnie funkcjonuje. Oczywiście jestem w kontakcie z panem prezesem WZPN Pawłem Wojtalą, ale naprawdę warto promować ten projekt. On się świetnie sprawdza. Trwa już wiele lat i cały czas są potrzeby. Ciągle jest chęć doinwestowania. Gdy rozmawiamy o małych klubach, miejscowościach, tego typu potrzeby są najważniejsze. Tak jak mówili przedstawiciele PZPN, budowa pełnowymiarowych boisk ze sztuczną nawierzchnią jest istotna. Zaczęliśmy to. Jest tu pan przewodniczący Raś – współtwórca projektu budowy dużych obiektów – orłów. To był specjalnie dedykowany projekt. Teraz też takie projekty są, ale docelowo sztuczna nawierzchnia to świetna sprawa, ale jeśli chodzi o szkolenie lepsze są naturalne. Bądźmy realistami. Nie jest wielkim problemem zrealizowanie takiej inwestycji w niedużej miejscowości, ale znalezienie działki hektarowej w dobrym położeniu w każdym, nawet niedużym mieście, kosztuje miliony. Myślę, że to duży problem, ale my tych przestrzeni trawiastych potrzebujemy dużo więcej.

Chciałem zadać państwu pytanie. Wspominali państwo o tym. Mieliśmy dziś spotkanie z Polskim Związkiem Piłki Siatkowej. Zdaję sobie sprawę, że potencjał siatkówki jest troszkę inny, jak nożnej. Piłka nożna to sport globalny, a siatkówka jest troszkę inna. W seniorskiej reprezentacji mamy nazwiska, z których jesteśmy wszyscy dumni, ale mamy pewien problem, jeśli chodzi o młodzież i to, jak wyglądamy w konfrontacji z innymi nacjami. Powiedział pan o intensywności treningu. Odnoszę wrażenie, że ta intensywność treningu lub jej brak pokutuje od samego początku. Nasze dzieciaki nie biegają tak jak inne. Jestem z Wielkopolski. Lech Poznań miał wielu wspaniałych zawodników. Oni, po przejściu z naszego klubu do Niemiec, czy na wyspy nagle otwierali oczy. Mówili, że po pierwszych dwóch treningach w Bundeslidze nie mieli czym oddychać. Wiemy, że to problem. Panowie to diagnozują, a wszyscy to wiemy. Cały czas jest to samo – nagle oni dwa razy szybciej biegają. Pytanie – co musimy zrobić, aby taka intensywność pojawiła się od samego początku. Bardzo się cieszę, że poświęciliśmy posiedzenie Komisji piłce nożnej kobiet. Pamiętacie wszyscy. Jednym z podstawowych naszych postulatów było, że jeśli chcemy budować poważną piłkę kobiecą, musi być w oparciu o duże marki naszych klubów. Nie ma co opowiadać. Cieszę się, że np. w Poznaniu UAM podpisał umowę z Lechem Poznań. To wielka szansa. Trzeba powiedzieć jedno. Szczególnie w tych drużynach 7-10 latków kiedyś to było nie do pomyślenia, a dziś to jest normalne. Dziewczynek, które trenują piłkę nożną jest bardzo dużo. Reprezentacja kobiet Stanów Zjednoczonych jest jedną z najlepszych na świecie. Też to z czegoś wynika. Piłka nożna jest bardzo popularna wśród dziewcząt. Próbujmy to robić. Myślę, że ten kierunek w oparciu o kluby ekstraklasowe to bardzo dobre rozwiązanie. Mocno powinniśmy do tego zachęcać.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Panie przewodniczący…

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Tak, już będę kończył. Zachęcam do programu szatniowego i jestem do państwa dyspozycji, bo naprawdę warto go realizować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze w drodze przypomnienia, posłowie wychodzą, bo niedługo zaczyna się sprawozdanie Komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o spo-

rcie. To dotyczy naszej Komisji. Proszę przedstawicieli PZPN o krótkie, treściwe wypowiedzi. Przewodniczący zadał jedno pytanie.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Może skończmy blok, aby odpowiedzieli od razu.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Nie. Trzech posłów zadało pytania, potem będzie następnych trzech.

Zastępca dyrektora sportowego ds. organizacyjnych w PZPN Bogdan Basałaj:

Nie możemy nic narzucać. Dla klubów okręgowych czy trzecioligowych tak jak pan poseł Kałużny mówił, przeskok z czwartej do trzeciej ligi jest bardzo duży. Cały budżet by poleciał. Pan przewodniczący Matuszewski mówił, że ludzie w naszym wieku grali na ulicach, ale teraz tak się nie gra. Gra się na orlikach, czy w klubach i płaci się za te zajęcia. Program MAMO, czyli mobilne AMO, gdy jeździmy do każdego powiatu i gminy polega na tym, że każdy może przyjść ze szkoły i ten talent możemy wyłowić. Staramy się to monitorować. Pamiętajmy o turnieju „Z podwórka na stadion o puchar Tymbarku". Pan poseł podkreślił też temat intensywności. Jak mówiłem, nie jesteśmy w stanie kontrolować każdego z 24 tys. trenerów i ileś tam drużyn. Jest taki pomysł nowego wiceprezesa, aby obligatoryjnie wprowadzić elementy programu związane z pewnymi cechami, które są pożądane – intensywność, indywidualność, kreatywność, aby to było narzucone w ten sposób, że są pewne określone jednostki treningowe, dwa razy w tygodniu wszystkie kluby robią to w ten sposób. Jak to sprawdzić? To będzie świadomość każdego trenera, ale chcemy to zrobić. Jeśli chodzi o boiska trawiaste, orliki to świetny pomysł, podobnie przykrycie ich balonami, ale w technicznych ligach brakuje zwykłej trawiastej murawy, boiska drugiego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pan przewodniczący?

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Nie, na sam koniec posiedzenia.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Pan przewodniczący Ireneusz Raś, zapraszamy.

Poseł Ireneusz Raś (KP):

Krótko, bo rzeczywiście mamy pracę. Chciałem tylko wyrazić swoje zadanie na temat tej wypowiedzi i uwag pana prezesa Basałaja.

Zastępca dyrektora sportowego ds. organizacyjnych w PZPN Bogdan Basałaj:

Dyrektora.

Poseł Ireneusz Raś (KP):

Kiedyś był pan prezesem. W Galicji pamiętamy zawsze te najwyższe tytuły, więc będę tytułował od najwyższego. Rozmawiałem też z nowym panem prezesem PZPN. Jesteśmy przed próbą uporządkowania finansowania. Tak jak proces licencyjny, zarówno PZPN, jak i standaryzacja wynikająca z działalności Ekstraklasy SA, powinny być wzorem dla innych sportów i związków. Oczywiście w innym wymiarze. Tak jak Kuba powiedział, ten związek jest globalny i nie ma porównania, to jest najsilniejszy sport na świecie. Jego możliwość sprzedażowa jest ogromna. Dlatego też w Polsce powinniśmy też to uporządkować. Z jednej strony chcemy lepszego szkolenia dzieci i młodzieży, lepszych trenerów. Zastanawiamy się, dlaczego tak szybko grają w Anglii czy w Niemczech. Mamy dobrych trenerów, ale nie chcę mówić o polskiej myśli szkoleniowej. W Barcelonie jest realizowana holenderska, z powodzeniem. Wczoraj z małym potknięciem, ale takie sezony się zdarzają w każdej drużynie, nawet najlepszej.

Jeśli mam rozmawiać z właścicielem Cracovii, ktoś inny może rozmawiać z właścicielem np. Lecha Poznań, to często padają takie zarzuty – mówią tak: „Popatrz Irek, jest kilku z nas w lidze, którzy dają swoje pieniądze, a reszta jest finansowana indywidualnie przez spółki Skarbu Państwa". Kiedyś musimy do tego wrócić, aby spółki Skarbu Państwa brały w tym udział, bo to też potencjał publiczny, nie ukrywajmy tego. Nie mamy

na to wpływu wprost, ale pośrednio. Od dawna mówiliśmy, że rozsądnym rozwiązaniem byłoby, aby spółki Skarbu Państwa dofinansowywały związki sportowe, czyli reprezentacje i ligi. Ligi dzielą nawet nie po równo. Uważam, że to fantastycznie, że niektóre miasta czy miejscowości chcą dofinansować kluby zawodowe, czy to w piłce nożnej, czy innych dyscyplinach, bo się promują i mają w tym interes. Wiecie, takie skakanie tych spółek tylko gdzie kto wyszarpie jest bezsensowne. Wtedy, gdybyśmy to uporządkowali, panie prezesie, drodzy koledzy, moglibyśmy poprzez związki sportowe wpłynąć na tych właścicieli dodatkowymi kwestiami licencyjnymi czy fakultatywnymi, że otrzymają dodatkowe wsparcie, jeśli będą mieli drużynę piłkarek. Wtedy nam się utworzy zupełnie inna jakość. W tym pięknym centrum w Rącznej, na miarę Polski, będą trenowały też dziewczyny Cracovii Kraków, będą grały wtedy na pewno w Ekstraklasie i w być może w europejskich pucharach. Podniosłaby się jakość, dziewczyny zaczęłyby zarabiać. Musimy to uporządkować. Uważam, że na taką dyskusję powinniśmy się umówić. Bardzo proszę pana dyrektora, aby przekazał prezesowi ewentualnie te uwagi. Najsilniejszy związek sportowy może pewne rzeczy porządkować i pokazywać innym, że tak się da. Jeśli umówilibyśmy się na coś raz na zawsze, to zrobilibyśmy coś fantastycznego w obszarze gier zespołowych. To dotyczyłoby zarówno piłki nożnej, siatkowej, koszykówki, może nawet hokeja, ale z hokejem jest inny problem natury organizacyjnej. Takie są moje uwagi.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):
Dziękuję bardzo. Pan poseł Paweł Szramka.

Poseł Aleksander Mrówczyński (PiS):
Przepraszam, myślałem, że ja.

Poseł Paweł Szramka (PS):
Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):
Przepraszam, poseł Paweł Szramka, a następnie poseł Aleksander.

Poseł Paweł Szramka (PS):
Poseł Kałużny słusznie zauważa – Sparta Brudnica jest zaprzyjaźniona z Legią Chełmża. Mam trzy pytania. Wszystkie dotyczą tego, jak doprowadzić do tego, abyśmy nie tracili zawodników. Wszyscy wiemy, że w Polsce jest masa dzieciaków, które grają. Gdy spojrzymy na naszą ekstraklasę, okazuje się, że połowa zawodników w pierwszej drużynie to obcokrajowcy, czyli gdzieś nam ci zawodnicy wyparowują. Myślę, że pierwsza grupa, której potencjał jest tracony to zawodnicy, którzy po prostu nie mają pieniędzy. Wiemy doskonale, że w drużynach szkółki piłkarskie są opłacane i z mniejszych miejscowości trzeba tam dojechać, zwłaszcza jak jest nieciekawa sytuacja finansowa, rodzice po prostu nie są w stanie wspierać tych zawodników. W domu jeszcze dzieci słyszą „odpuść sobie tę piłkę, bo piłka ci pieniędzy nie przyniesie”. Pierwsze pytanie – jak dotrzeć do tych rodziców, aby pokazać, że ten dzieciak dzięki temu, że będzie grał w piłkę może zapewnić sobie lepszą przyszłość? Jak wspomóc, aby te ograniczenia finansowe nie dyskwalifikowały ich z ewentualnej kariery piłkarskiej?

Drugie pytanie dotyczy tego, że chyba często jest tak, że młodzi zawodnicy, którzy nie widzą jakiejś wielkiej perspektywy swojej kariery po prostu odpuszczają. Mamy przykłady zawodników, którzy później dochodzą do poziomu reprezentacyjnego. Świetnym przykładem jest pan Grzegorz Piechna, który karierę reprezentacyjną zaczął w wieku 29 lat i pokazał, że można. Wielu zawodników rezygnuje też z piłki nożnej, skoro w wieku 20 lat gra w 3-4 lidze i nie ma perspektyw na awans. Mogliby dalej zostać przy piłce nożnej – zostać trenerem, sędzią. Mam wrażenie, że wiele osób ma taki tok myślenia, że żeby być trenerem, to trzeba być już dojrzałym człowiekiem, mieć przynajmniej 40 lat i wtedy można rozpoczynać karierę trenerską. Myślę, że warto zainwestować w tych chłopaków, czy też kobiety, które grają i nie widzą tej perspektywy, ale może zostaną przy tym pięknym sporcie trenując dzieciaki.

Trzecia kwestia – jak maksymalnie wykorzystać Lewandowskiego. Mamy ewenement i państwo są ogromnymi szczęściarzami, jako związek, że mamy w tym momencie naj-

lepszego piłkarza na świecie. Mam takie marzenie, żeby to się przełożyło na to, jak niedawno Małyszomania przełożyła się na to, że teraz mamy całą reprezentację świetnych skoczków i w przyszłości Lewandowskomania spowoduje, że będzie takich Lewandowskich kilku i nasza reprezentacja też skoczy na inny poziom. Pokazywali panowie, że jest program poszukiwania nowych Lewandowskich, ale jak wykorzystać ten moment? Wiemy, że Lewy pogra jeszcze kilka lat na światowym poziomie, ale w pewnym momencie to się skończy i tego najlepszego piłkarza na świecie nie będzie. Niestety, ale trzeba go wykorzystać. Myślę, że on się nie obrazi i ma całkowicie świadomość tego ciężaru, jaki nosi i nawet będzie zadowolony z tego, że dzięki jego wysiłkowi i pracy będziemy starali się dążyć do tego, aby tych dobrych zawodników w Polsce było jak najwięcej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję bardzo. O głos poproszę teraz pana posła. Witamy bardzo serdecznie w naszej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki pana posła Mrówczyńskiego.

Poseł Aleksander Mrówczyński (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni panowie, miła pani, jestem z Chojnic. Chojniczanka Chojnice rywalizowała ze Spartą Brudnica, z Legią Chełmża. Nie powiem, były mecze zacięte, ale zwycięskie po stronie Chojnic. Nie chciałbym mówić o Chojniczance, ale bardziej o Lechu Poznań i jego przykładzie. Jeśli panowie przewodniczący mogliby nie rozmawiać to bym się cieszył, bo będę mówił o Lechu. Jestem co prawda kibicem Legii, ale po części Lecha także. Dotknęliśmy problemu szkolenia młodych ludzi.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Ciekawe połączenie.

Poseł Aleksander Mrówczyński (PiS):

Ciekawe. Wyjaśnię. Cieszę się bardzo, że z panami z PZPN rozmawiamy o wprowadzeniu większej rywalizacji, współzawodnictwa od U7 do U18. Jest to bardzo wskazane. Mój wnuczek, imiennik, gra w Lechu już trzeci rok. Nie powiem, szkoliłem go i już teraz gra lepiej ode mnie w piłkę w moim ogrodzie. Sam kiedyś w piłkę grałem. Graliśmy wtedy na boiskach, gdy słupki były zastępowane kamieniami. Było wiele kłótni, czy to słupek, czy bramka. Tornister był jeszcze lepszy, ale my zbieraliśmy kamienie. Graliśmy do późna. Ojciec wzywał do domu i trzeba było go obejść, aby raza nie było. Było nas mnóstwo. Obecnie tego nie ma. Widzimy, że boiska, place zabaw są puste. Dzieci najczęściej bawią się smartfonami. Jeśli rodzica stać, to wysyła dziecko do klubu. Chciałbym dotknąć tego problemu, czy rzeczywiście rodzice dziś muszą płacić za dzieci 50-100 zł miesięcznie. Czy nie można znaleźć źródeł dofinansowania? Gdy przeliczymy kasę miesięczną w Chojnicach, czy w Lechu, jaka wpływa z portfeli rodziców, to stanowi niewielki procent w stosunku do budżetu. Ona nie zasila klubów. Jeśli nie zasila, nie jest podstawowym finansowaniem, to gdyby rodzice nie płacili to zapewniam, że będzie więcej chętnych. Wtedy gra podwórkowa przeniesie się na boiska Lecha, Chojniczanki, Sparty i będziemy mieli więcej talentów.

Druga kwestia – gdy zobaczyłem, jak te dzieci grają, przyprowadzając wnuczka, czy zrobił to mój zięć, gdy chłopiec miał 7 lat, to ta piłka jest kosmiczna. Patrząc na dzieci w wieku 10-11 lat jestem zdumiony. Patrzę, jak mój wnuk kopie piłkę. Pytanie – gdzie są te talenty? Gdy mają lat 16-18 dowiadujemy się, że są gdzieś na boiskach w Anglii. Gdy obserwuję Chojniczankę, w drugiej lidze widzę obcokrajowców. Zawodnicy zjeżdżają się z całej Polski, są częste zmiany. Nie grają miejscowi. Może można byłoby wprowadzić jakieś ograniczenia? Przychodzą kibice, cieszą się. Chojniczanka była w pierwszej lidze i mam nadzieję, że znów awansuje. Nie grają miejscowi, a to bardzo istotna kwestia.

Jeszcze jedna sprawa – powiedzieli panowie, że mamy dużą rzeszę trenerów. Jak wyglądają szkolenia trenerów i przenoszenie tych dobrych tajników szkolenia? Nie tylko pieniądz tu decyduje. Wiemy, że jeden trener jest lepszy, drugi gorszy. Widzimy też jak szkolą dzieci. Macie rację, że rodzice stoją przy liniach boiska i pomagają trenerowi lub przeszkadzają. Cieszę się bardzo, że zostaje Paulo Sousa. Widać, że gdy była na poprzednich mistrzostwach gra na Lewandowskiego, to nie wychodziło, a teraz wychodzi. Jest zupełnie inna myśl, co widzimy jako kibice. Z tego się bardzo cieszymy. Swego czasu

trener Beenhakker też dał bardzo dobry zastrzyk polskiej piłce. Fakt, że Barcelona przegrywa, czy Real dostał w plecy nie znaczy, że nie ma przepaści między polską piłką, a zachodnią. Być może, jeśli wyrównamy się finansowo do standardów życia, to się zmieni. To szkolenie jest najważniejsze. Zacząłbym od szkolenia dzieci. Moja wnuczka pływa w Poznaniu i trafiła na takiego trenera, którego dzieci uwielbiają. Tak samo, jak w piłce, jest wymagający, ale prawie jak drugi ojciec. To istotne, aby szkolić dobrych trenerów. Jak powiedziałem na koniec: czy rodzice za dzieci muszą płacić? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze pytania? Nie ma? Proszę udzielić odpowiedzi.

Zastępca dyrektora sportowego ds. organizacyjnych w PZPN Bogdan Basałaj:

Jeśli chodzi o Lewandowskiego, Kuba może powiedzieć więcej o tym, czy wykorzystuje swoją obecność w różnych akcjach.

Menadżer do spraw sportowych i rzecznik prasowy w PZPN Jakub Kwiatkowski:

Robert na pewno angażuje się w różnego rodzaju akcje społeczne, co trzeba powiedzieć z pełną odpowiedzialnością. Często to robi, a piłkarze w takich sytuacjach nie zabiegają o rozgłos. Kiedyś myślał o budowie własnej akademii. Myślę, że ten temat powróci z większym natężeniem, gdy pójdzie na piłkarską emeryturę. Wiem, że były takie rozmowy prowadzone chyba z AWF w Warszawie. Tak jak powiedział kolega Bogdan, nie da się zrobić wszystkiego. Grając na co dzień w Bayernie Monachium, nie ma za wiele czasu, aby więcej robić, ale na pewno Robert się angażuje. Ten potencjał, który uzbiera przez swoją karierę i te doświadczenia na pewno przekuje, gdy będzie grał mniej w piłkę, a będzie się mógł skupić na tego typu rzeczach.

Zastępca dyrektora sportowego ds. organizacyjnych w PZPN Bogdan Basałaj:

Kontynuując, wahadło Lewandowskiego na pewno odbije te dzieciaki. Zwróćmy uwagi, jakie dzieciaki kupują koszulki, o czym mówią – zawsze o Lewym. Finaliści Pucharu Tymbarku w nagrodę jadą na mecze Ligi Mistrzów. Byli też w Bayernie Monachium, Lewy do nich zszedł i z nimi porozmawiał. Ta świadomość, że mogą dotknąć Lewego jest duża i wszystkie dzieciaki tego chcą. Na pewno nie jest w stanie zadowolić wszystkich.

Dlaczego ludzie rezygnują? Z niewolnika nie zrobimy pracownika. Jeśli ktoś nie ma pasji, nie chce być piłkarzem, to trudno. Mamy przykłady wybitnych talentów, które zmarnowały swoje życie piłkarskie, ponieważ albo nie lubili ciężko pracować, albo lubili się bawić, albo po prostu piłka nie była ich pierwszym wyborem, mimo iż byli olbrzymimi talentami. Ciężko byłoby coś tu zrobić. Rodzice, szkoła są ważne. Pan poseł Matuszewski o to pytał. Mamy taki Departament Grassroots. To piłka amatorska. Jeśli zaprosiliby państwo jego przedstawicieli, to opowiedzieliby o tych wszystkich akcjach, które promują piłkę nożną na poziomie dzieci 6-15 lat. Od 15 roku życia zaczyna się już szkolenie specjalistyczne.

Jeśli chodzi o biedne dzieci, których nie stać, nie znam klubu – kilka lat w nich pracowałem – który jeśliby zobaczył, że jakiś chłopak czy dziewczynka ma talent, po prostu nie zrezygnował z opłaty. Zawsze w każdej szkółce jest budżet, skrzyneczka, z której się wyciąga pieniądze i opłaca takie dziecko. To musi być talent. Oczywiście nie jesteśmy w stanie 70 tys. dzieciaków sprawdzić, czy mają pieniądze, czy nie. Pan poseł nawiązał do Chojniczanki i czy rodzice muszą płacić. Przeliczyłem na sucho – mamy 700 tys. dzieci trenujących, pomnożyć to przez 100 zł, przez 10 miesięcy opłat, to wychodzi 700 mln zł, aby trenowały za darmo. To jest inna sprawa.

Jeśli chodzi o grę w klubach dla miejscowych, nie będziemy wchodzili w te sprawy. Jest Unia Europejska, prawa do pracy, swobodny przepływ pracowników. Nie możemy blokować Europejczykom gry. Są ograniczenia u nas w ligach, że nie mogą być zawodnicy spoza Unii Europejskiej.

Mówiliśmy o boiskach. Na pewno doskonale państwo wiedzą, że trenerzy często zarabiają 600-800 zł za drużynę i muszą skończyć trening o 17.00, pojechać po pół godzinie na drugi i trzeci, aby wyrobić np. 2000 tys. zł. To jest problem, ale nie w naszej gestii. Tak płacą. Wydaje się, że oni trenują przez 2 godziny, więc muszą dostać 600 zł. To powoduje pewne komplikacje. Trenerzy w klubach absolutnie powinni zarabiać więcej i mieć

cały etat, aby poświecić się wyłącznie klubom od ekstraklasy, do trzeciej ligi. Wydaje mi się, że tam mogą pracować na etatach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan przewodniczący Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Już na zakończenie, bo rozumiem, że zamykamy ten punkt, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Zamykam.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Jak pan ten punkt zamknie, to zabiorę głos.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Przepraszam za prywatę. Chciałem złożyć w imieniu prezydium i nas wszystkich najlepsze życzenia urodzinowe dla pana posła Rasia. Ostatnia czwórka z przodu. Myślę, że to poważny wiek. Najlepszego, panie przewodniczący, sto lat i takiej fantastycznej formy, jaką pan prezentuje, przez kolejne lata. Wszystkiego dobrego z okazji urodzin.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Poseł Ireneusz Raś (KP):

Dziękuję bardzo. Byłem w Gliwicach. Mogę powiedzieć, że trener Probierz jest starszy ode mnie o 4 dni. Dzwonił dziś, ale nie staram się patrzeć w metrykę. Uważam, że wciąż jestem w formie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Szanowni państwo, wyczerpały się pytania i odpowiedzi. Niewątpliwie konkluzja jest taka, że dyscyplina piłki nożnej jest bardzo popularna, uprawiana jest przez bardzo wielką grupę osób. Więcej pytań było o sport dzieci i młodzieży. Ten sport dla wszystkich to bardzo ważna dziedzina, aby później te kluby-giganty mogły osiągać jak najlepsze wyniki. Gdy jest reprezentacja i gra bardzo dobrze, to wtedy więcej osób uprawia piłkę nożną. Jeszcze raz proszę przekazać te uwagi do pana prezesa Cezarego Kuleszy. Grałem przeciwko niemu – w Supraślance, a on był w Gwardii Białystok. To SMS narciarstwa sportowego w Zakopanem. Nie będę mówił o złotym krążku Sokółki i błękitnej sztafecie. Każdy to wie. Nowy Targ. Wszyscy wiedzą, że dużo zależy od środków finansowych, ale też od trenerów i osób, jak do tego podchodzą, jakie mają przekonanie do niesienia wiedzy, zajmowania się młodzieżą. Na pewno ważne jest współfinansowanie. Dla przykładu, osiem lat byłem przewodniczącym komisji narciarstwa wodnego w Polskim Związku Motorowodnym i Narciarstwa Wodnego, w prezydium. Wprowadziliśmy 14-15 lat temu rozwiązanie, że 40% środków z patentów dostaje klub, ale z tych 40% na sport dzieci przeznacza 60%. Nowy zarząd o tym rozmawiał. To dobre rozwiązanie, aby przeznaczać takie środki na rozwój sportu dzieci i młodzieży. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji. Idziemy na posiedzenie Sejmu.